Cena jednego egzemparza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 38. Kraków, dnia 19 września 1926. Rok XVI.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.283

Czy znowu chcą bankructwa?

Statystyka, czyli zestawienie liczbowe zajęć gospodarczych obywateli naszego państwa dowodzi, że **Polska jest krajem rolniczym.** Rolnictwem się trudni i z niego żyje około 70 procent ludności Państwa Polskiego. Dowodzi to jasno i niezbicie, że rolnictwo stanowi **podstawę gospodarczą Polski.** Prawda ta tem jaskrawiej się uwydatnia, gdy zważymy, iż inne gałęzie gospodarcze, jak np. przemysł fabryczny, w przeciwieństwie do rolnictwa, które **własnemi silami stoi,** aby się utrzymać na jakim takim poziomie, potrzebowały **wydatnej pomocy** ze strony państwa.

Logicznie rozumując, należałoby się spodziewać, że rolnictwo cieszyło się i cieszy stałą opieką rządów polskich. Polityka bowiem gospodarcza każdego państwa, o ile tylko jest rozumną, stara się przedewszystkiem umocnić i rozwinąć to, co stanowi **główną podstawę siły gospodarczej.** Tak np. jest w Anglji. Ponieważ tam handel jest najważniejszym źródłem bogactwa, dewizą polityki angielskiej jest: „polityka Anglji to jej handel". Odpowiednio do tego **polityką Polski powinno być jej rolnictwo.**

Niestety, w Polsce jakiś bies pomieszał ludziom rozumy. Wszystkie rządy, nawet te, na których czele stał rolnik Witos, z jakąś dziwną obojętnością pozostawiały rolnictwo w zupełnem zaniedbaniu. Nie mając **jasno i rzeczowo wytyczonego planu polityki gospodarczej,** rządy nasze bezmyślnie, ze stratą dla Skarbu Państwa, **rzucały miljony na ratowanie fabryk,** byle tylko na jakiś czas oddalić **widmo bezrobocia,** bo o usunięciu tej bolączki tym krótkowzrocznym sposobem nie było mowy. Dzięki tej „polityce" kraj trwał w stale rosnącem przesileniu gospodarczem, którego koszta **płaciło rolnictwo,** ubożejąc do tego stopnia, że **nie mogło nabywać** wyrobów fabrycznych. Przemysł fabryczny stracił krajowych nabywców, a fabrykując drogo, nie znajdował zbytu za granicą. Doszło do tego, że państwo **nie** mogło dłużej pomagać fabrykom, bo zasoby jego się wyczerpały i **bezrobocie wybuchło z całą siłą.**

Do zubożenia rolnictwa przyczyniła się polityka rządów przez to także, że dla ratowania robotników i miast wogóle dążyła i to ze skutkiem do **potanienia zboża i innych produktów**

rolnych, ograniczając ich wywóz. Ceny zboża w latach 1922 i 1923 były niesłychanie niskie. W przeliczeniu na złote ceny zboża w r. 1923 (za Witosa) były: za 100 kg pszenicy płacono **10 zł 37 gr,** a za 100 kg żyta **6 zł 66 gr!** W takich warunkach rolnik musiał schodzić na dziady.

Ta polityka zrobiła swoje. Doprowadziła do **upadku rolnictwo,** a zarazem **sprowadziła nędzę gospodarczą i zastój na cały kraj.** Rządy polskie doprowadziły ostatecznie państwo własne prawie do zupełnej ruiny gospodarczej. Stało się to dlatego, ponieważ zupełnie zapoznały **znaczenie rolnictwa dla gospodarki państwa.** Największy nasz nieprzyjaciel nie mógłby skuteczniej nam zaszkodzić!

Aby masy rolnicze całkowicie **zatumanić,** głosiło się przez ten czas zaciekle hasło **reformy rolnej, kłamiąc świadomie,** bo na jej przeprowadzenie nie zgromadzono zasobów pieniężnych. Ostatecznie wszystkie partje, które tu zawiniły, począwszy od „Piasta“ na lewo **pobankrutowały,** ale skutki ich polityki, t. j. zubożenie mas rolniczych pozostały tak, że dotąd kraj dźwignąć się nie może.

Po przewrocie majowym **nowy rząd** przez swego ministra Skarbu w Sejmie, a w Senacie przez samego premiera **stwierdził z naciskiem jako niezbity pewnik, że do dobrobytu Polska dojść musi przez rozwój rolnictwa.** Odetchnęliśmy, bo byliśmy przekonani, że odtąd polityka gospodarcza Polski zacznie kroczyć **właściwymi drogami,** że rolnictwo dozna wszelkiej opieki i pomocy ze strony rządu, by **wytwórczość rolna się wzmagała,** a z nią wywóz produktów rolnych za granicę, skąd za to przypłyną kapitały na podniesienie dobrobytu.

Niestety, zdaje się, że to były tylko piękne słowa, bo podobno rząd za staraniem głównie ministra spraw wewnętrznych zamierza metodą dawnych rządów **ograniczyć wywóz** z powodu rzekomego braku zboża na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Twierdzenie to nie pokrywa się z prawdą. Obliczenia zapasów zboża w Polsce dowodzą, że mamy nawet bardzo znaczne zapasy na wywóz. Ogólną ilość zboża, które bez szkody może być wywiezione, obliczają na ponad **30 miljonów centnarów metr. żyta i pszenicy.** Tylko rząd, nie umiejąc dobrze gospodarować rozgoryczywszy, **przez podniesienie pensji wojskowym,** urzędników i pracowników, oraz robotników, chce przez utrudnienie wywozu **potanić produkta rolne** i w ten sposób ich ułagodzić. **Nie zważa na to, że tą drogą** wraca do błędów dawnych rządów, które niszczyły rolnictwo, a temsamem prowadzi państwo z powrotem do bankructwa!

Podniesienie i umocnienie rolnictwa w naszem państwie stanowi **podstawę programu gospodarczego naszego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.** Rozumiejąc wielkość niebezpieczeństwa, zwracamy uwagę wszystkich czynników sejmowych na te zamierzenia niektórych ministrów obecnego rządu, aby w dobrze zrozumianym **interesie państwowym** sprzeciwiły się stanowczo tej krótkowzrocznej polityce. Dość już głupich a szkodliwych dla państwa ofiar ze strony rolnictwa! **W imieniu szerokich mas rolniczych domagamy się od rządu uznania** i wprowadzenia w czyn tej zasady niewątpliwie prawdziwej, że **podniesienie rolnictwa stanowi podstawowy postulat polityki gospodarczej Państwa Polskiego.**

WIADOMOŚCI POLSKIE

Przed Sesją sejmową.

Dnia 20. września zbiera się Sejm na pierwsze powakacyjne zebranie. Do wygaśnięcia prowizorjum budżetowego za trzeci kwartał pozostaje ledwo 10 dni, które będą użyte na przedyskutowanie przedłożonego przez rząd prowizorjum i uchwalenia go przez oba ciała ustawodawcze. Prowizorjum na kwartał czwarty nie będzie tak łatwe jak poprzednie prowizorja. Dotychczasowe bowiem opierały się przedewszystkiem na preliminarzu budżetowym, wniesionym przez min. Zdziechowskiego — obecne zaś traci zasadnicze podstawy przez znaczne obciążenie budżetu wskutek podwyżek poborów wojskowych. Rząd, chcąc zaspokoić żądania urzędnicze, przynajmniej w najmniejszym stopniu i zażegnać rozgoryczenie, jakie wybuchło na tle podwyżek wojskowych przy równoczesnem zupełnem zaniedbaniu funkcjonarjuszy państwowych, nosi się z zamiarem podwyższenia dodatku mieszkaniowego dla wszystkich kategorji funkcjonarjuszy państwowych — ale to pociągnie za sobą bardzo znaczne podniesienie wydatków, na co trudno będzie znaleźć pokrycie bez uciekania się do podwyższania podatków. Na to rząd niema żadnych pełnomocnictw, a podwyższenia danin państwowych może dokonać jedynie Sejm i Senat. Oba ciała ustawodawcze w niedalekiej przyszłości staną zapewne wobec odpowiednich przedłożeń rządowych.

Obrady sejmowe zatem zapowiadają się bardzo żywe. Rząd ma nadzieję, iż Sejm upora się z prowizorjum budżetowem w przeciągu tygodnia, pozostałe zaś kilka dni przypadłyby dla Senatu.

Intencja rządu jest, by prace sejmowe ograniczyły się obecnie jedynie do rozpraw nad prowizorjum. Wogóle byłoby najlepiej, gdyby tak Sejm o niczem nie dyskutował i radził jak najkrócej. To najbardziejby dogadzało rządowi.

Liczą nadto, iż po załatwieniu prowizorjum

budżetowego Sejm rozjedzie się na trzytygodniową przerwę i dopiero zjedzie się ponownie około 20 października na sesję normalną budżetową. Wtedy rząd przedłoży ciałom ustawodawczym projekt preliminarza na rok następny, projekt, który dzisiaj wywołuje poważne tarcia w łonie rządu. Wskutek wzrostu uposażeń wojskowych i konieczności, jakiegokolwiek zadośćuczynienia urzędnikom państwowym, wreszcie wskutek usiłowań ministra spraw wojskowych o podniesienie kredytów na jego resort istnieją w łonie rządu silne nieporozumienia przy usiłowaniach uzyskania równowagi budżetowej.

Na sesji budżetowej musiałyby być załatwione także i inne sprawy zalegające. A więc przedewszystkim ustawy samorządowe i ustawa o ordynacji wyborczej. Co do tej ostatniej, to charakterystyczne stanowisko zajmuje lewica. Odgraża się ona rządowi, iż stanie przeciwko niemu bezwzględnie o ile rząd będzie się nosił z jakiemikolwiek zamiarami zmiany dotychczasowej ordynacji, względnie o ile nie zajmie wobec złożonych już wniosków poselskich stanowczej opozycji.

Przyjdą jeszcze niewątpliwie pod debaty dekrety p. Prezydenta, wydane przez rząd na zasadzie pełnomocnictw. Na mocy ustawy o pełnomocnictwach Sejm musi je ratyfikować.

Warto jeszcze zaznaczyć, iż niektóre sfery lewicowe zwłaszcza radykali chłopscy wygrażają się opozycją wobec rządu wskutek stanowiska ministra rolnictwa Staniewicza. Ich zdaniem, jego kierunek polityki jest zanadto prawicowy i domagać się mają zmiany na tem stanowisku.

Kto ponosi winę?

Rząd p. Bartla mieniący się rządem „sanacji moralnej“, przechodzi obecnie ciężkie termina. Urzędnicy, kolejarze, — za nimi górnicy i robotnicy fabryczni, domagają się podwyżki poborów i zarobków. Jakkolwiek żądania te stanowią poważne niebezpieczeństwo dla naszego stanu gospodarczego i skarbu, trzeba przyznać, że ruch ten **wywołał sam rząd** przez podwyższenie poborów oficerskich o 20 procent. Rząd ponosi tu **następstwa własnej nieroztropności.**

Nie jest tajemnicą, że do podwyższenia pensyj oficerskich przyłożył rękę Piłsudski. Rząd tylko był wykonawcą jego woli, tak, jak jest jego kreaturą. Dlatego też on sam za to ponosi główną odpowiedzialność. Jak rząd zamierza z tego wybrnąć i naprawić zachwiane zaufanie, nie wiadomo. Liczyć się z tem trzeba, że skutkiem błędów rządu dawne partje odżyją i odzyskają swe wpływy. Że to państwu nie wyjdzie na dobre, wiadomo doskonale z przeszłości.

Rada prawnicza.

Ukonstytuowała się w Polsce (w Warszawie) „Rada prawnicza“ z wybitnych prawników ze wszystkich ziem w Polsce, aby czuwała nad ujednostajnieniem naszych stosunków prawnych. Sporo prac czeka tę nową instytucję, zwłaszcza w dziedzinie reformy naszego kodeksu, naszych spornych stosunków wewnętrznych, abyśmy dochodzili do jednakowego, skonsolidowanego pojęcia prawnego. Z Małopolski weszli do „Rady prawniczej“ profesorowie z uniwersytetów Jagiellońskiego i lwowskiego, między innymi historyk i prawnik, dr. Bobrzyński oraz prof. Zoll z Krakowa.

Reforma rolna.

Minister rolnictwa, dr. Staniewicz, wygłosił w urzędzie okręg. ziemskim we Lwowie świetną mowę na temat reformy rolnej, podkreślając, że nie leży w charakterze polskiego chłopa socjalizacja ziemi ile raczej prawna gospodarka kompromisowa, oparta poniekąd na reformie z 28 grudnia 192? roku. Przedewszystkiem podkreślił p. minister różnicę agrarnych stosunków w Polsce na zachodzie, a na wschodzie, gdzie olbrzymia połać ziemi naszej domaga się corychlej i ze względów politycznych tej reformy. Podkreślił więc p. Staniewicz, że będzie się starał na wschodzie reformę corychlej rozpocząć, aby tem samem stworzyć wał obronny, broniący Polskę, a wraz z nią i Europę od haseł bolszewickich, przez rozumnie stosowaną reformę rolną! Czekamy na spełnienie i zrealizowanie słów p. Ministra!

Budżet.

Zdołaliśmy w sierpniu, mimo wszystko, doprowadzić budżet do równowagi bez trudności i pomocniczych zabiegów, jakie były konieczne w ubiegłych miesiącach. Prowizorjum budżetowe na ostatni kwartał 1926 roku dopełnia kwotę 1 miljard 720 milj. złotych, obok przewidzianych kredytów dodatkowych. Jest to niemal ta sama cyfra, jaką przedłożył jeszcze minister p. Zdziechowski przed przewrotem majowym. Nowy rok budżetowy rozpocznie się nie od 1 stycznia 1927, ale od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928, jaki dopiero uchwalą Ciała Ustawodawcze, po uchwaleniu trzymiesięcznego prowizorjum, opartego jeszcze o budżet 1926 roku Nowy budżet wyniesie (na rok budżetowy 1927 od 1 kwietnia) 1 miljard 750 miljonów; nadto przewidziany jest dodatkowy budżet inwestycyjny w wysokości 250 miljonów, oparty na nadzwyczajnych dochodach. Kwestja budżetu inwestycyjnego jest przedmiotem obecnych obrad p. prezesa Bartla z p. ministrem Skarbu.

Zjazd żołnierzy wojny światowej: „Fidac“ w Polsce.

Tymi dniami odbył się w Warszawie zjazd t. zw. „Fidac'u“, organizacji żołnierzy, którzy brali udział w wielkiej wojnie światowej. Francuscy, belgijscy, włoscy, czechosłowaccy, jugosłowiańscy, angielscy itd. żołnierze — dzisiaj już „weterani“, że ich tak nazwiemy, zjechali do Polski, aby wraz z polskimi towarzyszami broni, obradować nad pracą pokojową byłych uczestników

wojny światowej, zrzeszonych w „Fidac'u“. Zwiedzili Kraków, Wieliczkę, a w Krakowie przyjęto do „Fidac'u“ i „Legjonistów polskich“, zaś wyłoniła się myśl nawiązania stosunków z przyjaznymi dla „Fidac'u“ i... Niemcami, aby i tych skłaniać do pokojowej pracy w wiecznie marzących o odwecie Niemcach!...

Ze Świata

Położenie w Hiszpanji.

Groźne wieści, jakie nadeszły do nas w ubiegłym tygodniu o rozmiarach konfliktu oficerów artylerji z rządem Primo de Riviery, zostały obecnie sprostowane, względnie wyjaśnione komunikatem urzędowym rządu hiszpańskiego. Wedle tego komunikatu uważać należy konflikt wojskowy za zażegnany, ponieważ wszystkie organizacje buntownicze poddały się. Oficerowie, przywódcy buntu postawieni będą przed trybunałem wojennym. Komunikat podkreśla, że obecne wypadki nie stanowią bynajmniej rewolucji politycznej lub wojskowej, lecz są jedynie rewoltą grupy oficerów przeciw zarządzeniom władz bez jakiegokolwiek udziału wojska, które nie naruszyło dyscypliny.

Wyglądałoby to na zupełne zwycięstwo dyktatora Primo de Rivery. Tak jednak napewno nie jest, bo gdzie raz wybuchł ferment buntowniczy w armji, to uspokojenia zupełnego i prędkiego oczekiwać nie należy, az właszcza w kraju, którym rządzi dyktator.

Z Genewy.

Jak było do przewidzenia, Niemcy jednomyślną uchwałą Zgromadzenia Ligi Narodów zostały przyjęte do Ligi wraz z przyznaniem im stałego miejsca w Radzie Ligi. Poza tem Zgromdzenie uchwaliło również jednomyślnie powiększenie ilości miejsc niestałych w Radzie do 9. Wybory na te miejsca niestałe odbedą się na jednym z przyszłych posiedzeń plenarnych. Na razie odbywają się posiedzenia komisyjne i poufne narady poszczególnych przedstawicieli państw, z których można wywnioskować, że sprawa naszego mandatu stoi — jak dotychczas — dobrze. Polska otrzyma miejsce w Radzie na 3 lata z prawem ponownego wyboru na dalsze 3. — Zważyć jednak wypada, że przy przyznaniu Polsce miejsca radzieckiego będą miały głos już i Niemcy, które nam wszak nic dobrego nie życzą. W najlepszym wypadku sukces nasz nie będzie tak wielki, byśmy mogli się nim zadowolić, albowiem Niemcy potrafili więcej utargować, a i sam sposób wyboru (Niemców osobno, nas w gromadzie innych państw) nie będzie zbyt wielką satysfakcją.

DR. IGNACY CZUMA
prof. Uniw. Lubelskiego.

S. K. L. a Ch. D.

Zarówno jedno, jak i drugie stronnictwo (Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe i Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji) opiera się programowo ściśle na zasadach katolickich, biorąc za podwalinę, za fundament rozbudowy i organizowania państwa i społeczeństwa, społeczną doktrynę katolicką.

„Przewodnią myślą całej naszej działalności politycznej jest dobro całego państwa i całego narodu. Przy ocenianiu i rozstrzyganiu poszczególnych zagadnień bedziemy mieli zawsze na oku całokształt interesów państwowych. To jednak nie wykluczają, że **jako stronnictwo szczerze ludowe, w pierwszym rzędzie popierać będziemy interesa ludowe**“ (z programu S. K. L.). Wiemy, że przez lud rozumie się tutaj lud wiejski czyli krótko wieś bez dworu.

Cóż nam mówi program Ch. D.? „Będąc stronnictwem wszechstanowem i domagając sie poszanowania i obrony praw wszystkich warstw społecznych **P. S. Ch. D. specjalną opieką otacza warstwę robotniczą,** jako najsłabszą społecznie i najłatwiej wyzyskowi ulegającą“. W tym samym programie Ch. D. nieco wyżej jednak, znajdujemy taki ustęp: „Wszystkie warstwy na wsi i w mieście, pracodawcy i pracownicy — mogą i winny być zorganizowane w jedno stronnictwo polityczne, jeśli tylko przełożą nad swój egoizm klasowy zasadę sprawiedliwości społecznej, miłości Ojczyzny i poszanowania praw przyrodzonych innych klas społecznych“.

Praktycznie Ch. D. organizuje robotników i drobne mieszczaństwo, zaś S. K. L. lud wiejski. Obydwa stronnictwa zasila duchowieństwo i niestety dość nieliczna inteligencja katolicka. Powody tej obojętności inteligencji katolickiej, a raczej braku tej ostatniej wyłuszczył w swoim czasie trafnie w dwóch artykułach O. Urban T. J. Zatrzymujemy się chwilę nad „wszechstanowością“ stronnictwa i chęcią zorganizowania wszystkich „w jedno stronnictwo polityczne“. Te dwie sprawy łączą się ze sobą w rezultacie w jedno.

Wszechstanowem stronnictwem jest u nas Narodowa Demokracja. Zorganizowała się na gruncie nacjonalizmu i z poważnym dla sprawy narodowej pożytkiem pracowała przez długi okres czasu uwielbiana przez jednych, potępiana i bezwzględnie zwalczana przez drugich. Dziś wieś polska, wczoraj przyjmująca od N. D. pochodnię

Niemcy w Lidze Narodów.

W roku 1918 niktby nie przypuszczał, że sprawcy wojny światowej — Niemcy, zasiądą wspólnie z Anglją, Francją, Włochami i Japonją obok innych państw, które stworzyły, celem zabezpieczenia pokoju w Europie, „Ligę Narodów“, w tejże samej Lidze! Zapomniała Anglja, że w Niemczech rozbrzmiewała pieśń do słów niemieckiego poety, Lissauera (nawiasem mówiąc żyda!): „Gott strafe England“ („Boże pokaraj Anglję!“), a nienawiść słowna, niemiecka, zionęła jadem do Francji, nie mówiąc i o innych państwach, z którymi walczyli. **I dzisiaj te Niemcy weszły do Ligi Narodów,** jako mocarstwo, uzyskujące tam swoje, stałe miejsce. W ten sposób zdawałoby się, że pokój zabezpieczony w Europie, że równocześnie i kwestja traktatu wersalskiego w nienaruszalności granic nie zostanie poruszona... Ale jeszcze słowa nie słyszeliśmy z ust Niemiec, gdy już dzienniki niemieckie uderzają w traktat wersalski, który musi „pokrzywdzone Niemcy“ zaspokoić, zaś otwarcie piszą o granicy wschodniej (z Polską!), którą należy też po myśli niemieckich apetytów zmienić. — W Lidze obecnie stworzyły się dwa bloki: z jednej strony olbrzymi blok wielkobrytyjski, złożony z Anglji i jej dominów, a dokoła niej ugrupowane kraje skandynawskie i Holandja oraz dzisiaj Niemcy, zaś pośrednio, chociaż do Ligi nienależące, Stany Zjednoczone. Z drugiej strony: kraje katolickie, słabe, przeważnie po wojnie, ubogie: Francja, Włochy, ciążąca ku nim Hiszpanja, kraje południowo amerykańskie, Australja, Belgja i Polska. Przyszłość okaże, które z tych państw zostaną w bloku, czy też nie zdoła zręczna polityka jednego z bloków obalić, dzisiaj silniejszego rywala? W każdym razie Niemcy triumfują, pozornie i zewnętrznie apostolują pokój w Europie, jakie atoli mają zamiary na przyszłość, trudno odgadnąć. Że jednak w polityce Niemcy nie były szczęśliwymi, to przekonały nas lata wojny, iż pomimo siły, niemiecka dyplomacja, nieszczera i ciągle bismarkowska, przegrała wojnę, a i dzisiaj niejednokrotnie ją pobija polityka francuska, czy włoska, działająca mimo wszystko, metodami jasnemi i szczeremi!

Znowu zamach na Mussoliniego.

W Rzymie w dniu 11 września b. r. rzucił osiemnastoletni obrabiacz kamieni, Ermeti Giovanini, bombę na samochód, w którym jechał Mussolini do pałacu Chigi. Bomba uderzyła w szybę samochodu, potem upadła na ziemię i eksplodowała, raniąc czterech przechodniów. Mussolini pojechał najspokojniej dalej, aby wziąć udział w obradach. Sprawcę zamachu ujęto. Jest nim indywiduum ciemne, które przebywało we Francji, a stamtąd dopiero wróciło do Włoch, aby za czyimś podszeptem, co wykaże śledztwo, dokonać zamachu. Owacje rzymskie na cześć Mussoliniego stwierdziły znowu gorące uwielbienie człowieka, który mimo wszystko, kieruje państwem, nie zrażając się i tymi dzikimi zamachami. Silna głowa i ręka Mussoliniego nie dba — jak i Napoleon — o kule, weń i nań godzące...

---

narodowych aspiracyj, zapomina o istnieniu stronnictwa narodowo-demokratycznego, względnie jak dziś się nazywa Związku Ludowo-Narodowego. Od N. D. odpadło ziemiaństwo, od N. D. odpada t. zw. stan średni, organizujący się samodzielnie, od N. D. odpadli robotnicy „narodowi“ wchodząc tłumnie w szeregi Ch. D. częścią N. P. R.

Czemu to przypisać, że stronnictwo mające dziś jeszcze 100 posłów w Sejmie nie reprezentuje obecnie odpowiednika liczby wpływów społecznych?

Możnaby odpowiedzieć na to, że organizacje polityczne mają swoje wzloty i upadki, doby rozkwitu i rozpadu, że organizacje prowadzą ludzie, a ludzie zużywają się nie wcześniej to później. Możnaby dalej twierdzić, że N. D. spełniła już swoją misję i w obecnych względnie naszych warunkach zadanie jej maleje.

Najbliższym jednak prawdy będzie przypuszczenie, że chcąc zastępować wszystkich, nie zastąpi się nikogo, nawet gdy się oddaje ukłony na lewo i na prawo (dziś na lewo więcej!).

Wszechstanowem może być stronnictwo rozporządzające dyscyplinowaną, dość liczną i, zdecydowaną na bardzo wiele, organizację bojową. Tam bowiem, gdzie się nie da przekonać słowem, przekonuje się siłą. Tak jest we Włoszech! Faszyści są stronnictwem wszechstanowem w tem znaczeniu, że na pewien okres czasu biorą niepodzielnie wszystko w swoją garść (nie dzielą się lejcami) i według swej modły chcą wychować i zorganizować całe społeczeństwo. Gdzie nie pomogą perswazje, tam pomaga bambus w piętki, rycynus czy nawet zabójstwo. I u nas są próby czy chęci urzeczywistnienia tego rodzaju wszechstanowości. Powszechnie się jednak twierdzi, że gruntu dla takiej roboty nie u nas trzeba szukać.

Wszechstanowość inna jest wszechstanowością papierową lub obłudną, jako taka może przejściowo zyskać powodzenie, byle jednak przesilenie, sytuacja się wyjaśnia, wszechstanowość znika, bo zniknąć musi, chybaby nasze czasy nie były czasami dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Zarówno pierwsza jak i druga dość prędko wyrodnieje.

Ale poco szukać daleko przykładów na dowód, że u nas odbywa się raczej proces w odwrotnym kierunku.

P. S. L. „Piast“ reprezentowało aż do roku 1923 mniejwięcej wieś bez dworu. Później musiało się społecznie skrystalizować i dziś przeważnie zastępuje interesa zamożniejszych włościan, kmieci.

Niemieckie ataki na Polskę.

Przyzwyczailiśmy się już do ataków niemieckich, że ostatecznie nie nowością, gdy przeczytamy tu i ówdzie o napadaniu niemieckich nacjonalistów na Polskę. Tym razem ale ataki godzą już niemal jawnie w całość państwa. Niemcy za wszelką cenę chcą nam odebrać korytarz wraz z Gdańskiem, proponując w zamian, aby sobie Polska zajęła Litwę wraz z Kłajpedą... Są to pobożne marzenia niemieckie, puszczone ze sprawnością niemieckich samolotów czy Zeppelinów, aby objechały dokoła Polskę i prasę zagraniczną, a Niemcy wysądują tymczasem, co zagranica na to powie? My musimy tego rodzaju niemieckie apetyty uznać za potworne, a już chęć oderwania Pomorza od Polski za katastrofę, do jakiej Polska przenigdy nie dopuści... Może to leży w interesie awanturniczych ludzi i w Polsce, — w każdym razie ziemia pomorska, wróciwszy po wiekowej niewoli do Polski, chyba też nie da się otumanić, aby jej kosztem wzrastały od nowa Niemcy, a Polska... sięgała aż po Litwę. Nasza dzisiaj dążność do zabezpieczenia granic obecnych, do poprawienia ich z czasem z zachodniej strony (Śląsk itp.), winna skonsolidować cały Naród. Podobne ataki niemieckie musimy z miejsca odpierać, że nawet na papierze, który wszystko znosi cierpliwie, a więc i agresywną dążność niemiecką, nie pozwolimy, by nas atakowano. Niemcy używają metod rozmaitych, a chociaż często te ich sposoby atakowania zawodzą, to jednak w naturze niemieckiej leży, że raz powziętego planu nie rychło się wyzbędą, stąd atak ten, dzisiaj może „próbny", z czasem będzie wprost się domagał aby Polska jednak ustąpiła przed nim. Czujność zatem nasza powinna nie dozwolić nawet na to, byśmy przeoczyli takie gadulstwa w prasie niemieckiej, ale pokazali i okazali Niemcom, że społeczeństwo polskie nietylko śpiewa „rotę": „Nie damy ziemi, skąd nasz ród" — ale to samo społeczeństwo nie pozwoli na oderwanie ani piędzi ziemi czy pomorskiej, czy innej z naszych granic zachodnich, dla zaspokojenia nienasyconego „Drang nach Osten" (napór na wschód — na Polskę!) niemieckiego.

Z działalności S. K. L.

Praca nad uruchomieniem przemysłu nawozowego w Polsce, którą nasz klub poselski wraz z prof. Józefem Bobrowskim w sejmie i prasie kilkakrotnie podejmował, wzięła wreszcie bardzo szczęśliwy obrót.

Oto po ostatnim memorjale wręczonym przez nasz klub jako załącznik do mowy posła naszego klubu ks. Dachowskiego, będącego już trzecim z rzędu memorjałem — oraz po wręczeniu podobnego memorjału przez prof. Bobrowskiego

---

Bo w tym kierunku rzeczy i wypadki idą,

Stronnictwa polityczne działające na gruncie ściśle katolickim obowiązuje fundamentalny punkt wyjścia. Jest nim interes ogólny, który idzie przed interesem pojedyńczym. Nasza katolicka filozofja społeczna jest uniwersalistyczną nie indywidualistyczną, naturalnie nie skrajnie uniwersalistyczną, gdyż to znowu sprzeciwiałoby się zasadom katolickim.

Nas katolików, uświadamiających sobie fakt, że interesa socjalne są różne, **obowiązuje zasada, by ped ku partykularnemu rozwojowi, rozszerzaniu się z powodu konieczności liczenia się z interesem ogólnym, w pewnym, dającym się tylko przybliżenie określić punkcie, hamować, powściągać.**

A zatem, jeśli jeden interes partykularny woła o 8-godzinny dzień pracy, a drugi np. o 8 i pół godzinny — to bez uprzedniego i dokładnego wyjaśnienia sobie warunków obydwóch interesów, a także interesów z tamtemi związanych w całość, nie możemy powiedzieć, że pierwszy jest postulatem katolickiej doktryny społecznej, a drugi, powiedzmy, liberalnej.

Praca jest obowiązkiem według zasad naszej wiary powszechnym i świętym. Ale odróżnić trzeba pracę zawodową od innej pracy. Katolicy dążyć winni do tego, by górnik nie tylko nie pracował 8 godzin, ale nawet 4. Bo i te cztery wpływają zabójczo na jego organizm, a **praca winna być taką, by człeka nie rujnowała, by sytuowana była w warunkach umożliwiających równolegle stałe i pełne odnawianie zapasów energji mięśniowej i nerwowej pracującego.**

Poza pracą zawodową ma się inne prace i obowiązki, a nadto prawo i konieczność rozrywek i odpoczynku.

Ale by módz stworzyć warunki pracy zawodowej 5 czy 7-godzinnej należy uprzednio dokonać wielu rzeczy, zrobić konieczne w tym względzie ofiary i wysiłki. **Dla nas katolików wytyczną w takich razach zawsze pozostanie żądanie, by z całą bezwzględnością ofiary kapitałowe i organizacyjne szły przed ofiarami człowieka. Jeśli zaś idzie o ofiary ludzkie wogóle, by ustalić ich rozmiary, kolejność oraz równomierność na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej.** Gdybyśmy jednak przy obecnym stanie naszej organizacji przemysłowej, handlowej i rolnej kazali pracownikowi poświęcać w swoim zawodzie 5-godzinny wysiłek, doskonale wiemy, czemby się to skończyło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

misji Kemmerera, nastąpiło stopniowe realizowanie naszych projektów.

I tak. Przedewszystkiem przeprowadza się linję kolejową. Szkoda, że na razie wąskotorową, do Niezwisk, tej perły naszych złóż fosforowych na Podolu małopolskiem, źródła nawozów fosforowych. Połączenie to umożliwi nam zapaotrywanie się w surowce, których dotąd za 50 miljonów sprowadzaliśmy niepotrzebnie z zagranicy.

Z ramienia misji Kemmerera udał się tam członek tejże misji p. Clarke, który zwiedził wskazane w memorjale zagłębie kałusko-stebnickie, przyjrzał się nieprzebranej, a dotąd niewyzyskanej dla celów elektryfikacji starej pętli Dniestrowej. P. Clarke wrócił olśniony nieprzebranemi bogactwami tamtych stron.

W ślad za p. Clarke udaje się tam i obecnie bawi p. minister rolnictwa Dr Raczyński, ten sam, z którym odbyliśmy w tej sprawie znaną Szan. Czytelnikom konferencję.

Tak więc jest błoga nadzieja, że akcja ta rozwinie się tak, jak na to zasługuje, zwłaszcza, że po tych usilnych staraniach i rozbudzonem zainteresowaniu, łatwiej już klubowi będzie dalsze projekta prof. Bobrowskiego w życie wprowadzić. Zrobi to tem więcej, że, jak dotąd, wszystkie wysiłki i plany, na nieszczęście tak długo zapoznawane, z taką rażącą nieżyczliwością ze strony kompetentnych czynników traktowane, wybiły się na powierzchnię rzeczywistości jako konieczność dla rolnictwa, oraz możliwość do przeprowadzenia. Szkoda tylko, że na to aż 7 lat trzeba było, by prawda, wiedza i bezinteresowność zwyciężyły. Dopiero zagranica musi nam pokazać i pouczać nas o tem, co nasz uczony działacz, a za nim nasz klub od lat rządowi przedkładał.

A jaka to straszna krzywda dla rolnictwa! Pomyśleć, że za kości, czy superfosfat płacimy około 25—30 zł. za 100 kg., podczas gdy podobny towar w przeliczeniu powinien i mógłby kosztować nie wyżej 10 zł.!

To też klub nasz w pracach nad dobrem rolnictwa nie ustanie. Cena nawozów fosforowych musi spaść, użycie ich musi wzróść wielokrotnie. Nie braknie nam ani siły, ani wiedzy — wiedza fachowa naszego wiceprezesa da nam oparcie — a obowiązek względem rolnictwa siły do tego wielkiego i pożytecznego dzieła.

Równowaga budżetu kamieniem węgielnym siły Państwa.

Polepszenie zestawienia handlowego z zagranicą i ogólnego stanu gospodarczego wskutek pomyślnych dla nas okoliczności wywozowych przyczyniło się, że czujność i zaiteresowanie społeczeństwa sprawami naszego budżetu i jego całkowitego zrównoważenia znacznie osłabły. Dzięki pomyślnemu stanowi bilansu płatniczego, wskutek wielkiego dopływu walut zagranicznych za wywożone produkty naszych kopalń i płody rolne, zaprzestaliśmy się mocniej interesować równowagą naszego budżetu państwowego i zapomnieliśmy o tej podstawowej cnocie oszczędności w zakresie gospodarki skarbowej, która jedynie może doprowadzić kraj do stałej równowagi ekonomicznej.

Przy ożywieniu obecnem, pewnym sferom zdaje się łatwem do wykonania zwiększenie wydatków państwowych. Jednakże pamiętać musimy, że dodatni stan obecny spowodowany jest w wielkiej części prześciowym **układem stosunków gospodarczych** zagranicą, w których obecny strajk węglowy w Anglji gra niepośiednią rolę. Opierać rachuby nasze na tym tylko nietrwałym i chwilowo pomyślnym stanie wywozu, byłoby największą **lekkomyślnością.** To też koniecznem jest bliższe zainteresowanie się społeczeństwa planami finansowemi rządu i udzielenie tym sprawom głębszej uwagi.

Niewątpimy, że czynniki rządzące, a zwłaszcza p. iMnister Skarbu, zdaja sobie dostatecznie sprawę z konieczności oględnej i przewidującej gospodarki skarbowej, jednakże wiadomem jest również, że istnieją też w **pewnych sferach rządowych** dążności do szerokiego szafowania groszem pańtwowym w kierunku wydatków, może i bardzo nawet pożądanych dla państwa, jednakże zbyt wielkich, aby im można było wydołać w krótkim okresie czasu.

Bezwzględnie przyznać trzeba, że cały szereg spraw i wydatków państwowych byłby słuszny, potrzebny a nawet może pożądany i pożyteczny, gdybyśmy byli **dostatecznie zamożni,** gdyby skarb państwa był finasowo dosyć silny. Niestety dotychczas tak nie jest, a chwilowa pomyślna konjuktura dzisiejsza nie powinna nas pod tym względem wprowadzać w błąd, wiele jeszcze słusznych żądań i niezbędnych wydatków musi pozostać niezaspokojonych, gdyż zarówno społeczeństwo, jak i skarb na te wydatki nie mogą sobie jeszcze pozwolić.

Przeprowadzona niedawno temu **podwyżka wynagrodzenia korpusu oficerskiego** armji naszej obciąży skarb państwa wydatkiem około **20 miljonów złotych.** W ślad za tą podwyżką pójść musi podniesienie uposażenia podoficerów, urzedników cywilnych i t. d.

Niewątpliwie, że wszystkie te żądania o podwyżki są poniekąd usprawiedliwione wielkim wzrostem drożyzny w ostatnich miesiącach, lecz rzeczą najważniejszą musi być przedewszystkiem

stan skarbu państwa i kategoryczny nakaz, aby za żadną cenę nie zachwiać równowagi budżetowej. A czyż możliwem jest zaspokojenie tych wszystkich żądań bez naruszenia tej rownowagi? Przed kilku jeszcze miesiącami ustalone było, jako pewnik, że nasz budżet państwowy nie może przekraczać kwoty **1.500 miljonów złotych,** że jest to maksymum obciążenia, jakie znieść może nasza gospodarka społeczna. Dziś jednakże granice te przekroczyliśmy już znacznie, a co najgorsze istnieją bardzo silne tendencje **do dalszego zwiększenia wydatków** i przekroczenia tych norm. Tendencje te znajdują zachętę w obecnem korzystnem chwilowo położeniu ekonomicznem i walutowem. Pamiętać jednakże ciągle winniśmy o tem, że to położenie jest tylko przejściowem, a zwiększenie wydatków państwowych będzie czynnikiem stałym, który wkrótce doprowadzić nas musi do deficytu budżetowego. To zaś będzie grobem dla ustabilizowanego już obecnie kursu złotego.

Dla załatania dziury w budżecie pozostanie oddawna wypraktykowana i jedynie możliwa droga zwiększenia emisji biletów bankowych i zadłużenia skarbu w Banku Polskim, co z powrotem zaprowadzi nas na drogę inflacji ze wszystkiemi jej okropnemi skutkami.

Nie może być dość silnych słów aby przed tem nieszczęściem ostrzedz rząd i społeczeństwo! Nie wolno nam łudzić się i zamykać oczu na **grożące niebezpieczeństwo.** Nie wolno zasypiać błogo w upojeniu nadzieją pozornie pomyślnego stanu, bo przebudzenie będzie dla nas zbyt ciężkie i przykre lub co gorsza wręcz niebezpieczne. Dlatego też ostrzegamy zawczasu, aby nie powtórzyło się na nas znowu przyslowie że „mądry Polak po szkodzie". Bo gdyby pomimo już tylokrotnych doświadczeń miała się znowu powtórzyć ta nieszczęsna gospodarka inflacja, to przyznać musielibyśmy ze wstydem (gdy się to na nas skrupi), że „Polak jest przed szkodą i po szkodzie głupi". Dlatego też rzucamy znowu w społeczeństwo **hasło oszczędności** i to przedewszystkiem oszczędności w gospodarce skarbowej..

Zasobny skarb państwa nie jest mniej ważnym czynnikiem samodzielności państwowej, jak silna armja i dobrze zorganizowana i wyposażona klasa urzędnicza. Z pustym i zrujnowanym skarbem nie odeprzemy w krytycznej chwili napaści wrogów nie tylko na polu współzawodnictwa gospodarczego i politycznego lecz nawet w razie zbrojnego konfliktu. Sama armja przy pustej kasie państwowej i zniszczonym ekonomicznie kraju nie wypełni nowego zadania. Dlatego też postawić musimy sobie za cel równomierne zwiększenie naszych sił we wszystkich kierunkach przez wytrwałą i usilną pracę, nie pozwalając aby jednostronne wzmocnienie naszych środków obrony, szkodziło innym mniej ważnym czynnikom siły i potęgi państwowej. Uwzględnienia tych postulatów głośno domagać się musimy od czynników rządzących. Hasło oszczędności musi i nadal pozostać wskazówką przewodnią naszej polityki skarbowej, a równowaga wydatków z dochodami zwyczajnemi — kamieniem węgielnym gospodarki państwowej.

Z tego zdać sobie sprawę musimy wszyscy, aby nie stoczyć się znowu w przepaść inflacji pieniężnej i nie zniweczyć doszczętnie tego niewielkiego jeszcze, ale już dosyć widocznego dorobku gospodarczego, jaki kilkoletnią pracą uzyskać zdołaliśmy. Usilną pracą i oszczędnością przedewszystkiem podnieść musimy kraj gospodarczo, nie zaniedbując oczywiście jednocześnie ze wzrostem naszych sił i zarobków wzmacniać środki obronne państwa i polepszać położenie nietylko sfer wojskowych lecz i urzędniczych, stanowiących nie mniej ważny element siły państwowej.

Z. Tomaszewski.



Po powrocie do kraju.

Niedzieliska pow. Brzesko.

Przyjechawszy z drugiej półkuli ziemskiej, to jest z Ameryki, po 15-tu latach tułaczki na obczyźnie, zwiedziłam mój kraj ojczysty. Zwiedziwszy wszystkie większe środowiska polskie, widzę na każdym kroku, że Polska rokuje wielką przyszłość. Oświata i postęp młodzieży pnącej się setkami do wyższych uczelni po wiedzę — oto zaszczyt kultury i cywilizacji polskiej.

Zwiedziłam niemal wszystkie zabytki Polski, a to Muzea Narodowe, Pałace sztuk pięknych, kopalnie soli, cudowne miejsca i wiele innych, których nawet zagranica nie posiada. Jedyny brak w Polsce, to brak pracy dla masy robotniczej. Fabryk się tu widzi bardzo mało, a i z tych wielka liczba stoi nieczynnych czy to z braku kapitału, czy też z innych względów, lecz na ogół wydaje się, że w Polsce z każdym dniem powoli wszystko zmienia się na lepsze Następnie zauważyłam, że chyba niema drugiego kraju, któryby tak wiernie stał przy wierze katolickiej, jak Polacy. Dowodem tego ostatni Zjazd Katolicki w Warszawie. Polacy na ogół trzymają się wiernie starego hasła: Bóg i Ojczyzna. Trafiają się jednak jednostki i tu w Polsce, czego mam dowód

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Siedmnasta niedziela po Zielonych Świętach.

Czwarta niedziela września.

Kalendarzyk tygodniowy.

19 września (niedziela): **Św. January** biskup i tow. męczennicy. — Po nieszporach procesja kwartalna za dusze zmarłych (gdzie istnieje ten zwyczaj).

20 września (poniedz.): **Św. Eustachy** i tow. męczennicy. — Wigilja św. Mateusza Ap. — Po Mszy św. procesja kwartalna za zmarłych (gdzie istnieje ten zwyczaj).

21 wrzeszeń (wtorek): **Św. Mateusz** Apostoł i Ewangelista.

22 września (środa): **Św. Tomasz** z Wilanowa biskup i wyznawca. — **Św. Maurycy** i tow. męczennicy.

23 września (czwartek): **Św. Linus** papież i męczennik, pierwszy następca po św. Piotrze na stolicy rzymskiej. **Św. Tekla** dziewica i męczennica.

24 września (piątek): **Najśw. Marji Panny Wykupicielki jeńców.** — Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i rosołu.

25 września (sobota): Błog. Władysław z Gielnowa, wyznawca.

O WARUNKACH ODPUSTU ZUPEŁNEGO.

Kościół przepisuje zwyczajnie dla dostąpiena odpustu zupełnego spowiedź, Komunję św. pewne modlitwy na intencję Ojca św. i nawiedzania kościoła. Jeśli jest przepisana spowiedź, to ma się ją odprawić, choćby kto nie miał grzechu ciężkiego. Przepisaną spowiedź można odprawić w przeciągu 7 dni, które bezpośrednio poprzedzają dzień, do którego odpust jest przywiązany, albo w sam dzień odpustu, albo w ciągu następnych 7 dni. bezpośrednio następujących po dniu odpustowym.

Spowiedź i Komunja św., które są wymagane do zyskania odpustu za ćwiczenia pobożne lub na misjach, mogą być odprawiane nawet wśród oktawy, która, bezpośrednio następuje po dniu skończonych ćwiczeń lub misyj. N. p. ktoś chce zyskać odpust zupełny na Świętą Trójcę, a przepisana jest spowiedź i Kmunja św. Spowiedź może odprawić w przeciągu tygodnia przed świętem, albo w samo święto, albo w przeciągu tygodnia po święcie. Komunję zaś może przyjąć w wigilję święta i przez całą oktawę (po święcie) Kto choć dwa razy w miesiącu spowiada się albo przyjmuje Komunję św. codziennie, choćby raz i drugi w tygdniu jej nie przyjął może zyskać wszystkie odpusty, nawet bez przepisanej spowiedzi. Wyjątek stanowią odpusty jubileuszowe. Kto więc przyjmuje prawie codziennie Komunję św., może zyskiwać wszystkie odpusty w tygodniu przypadające, jeżeli naturalnie spełnia inne warunki przepisane.

Powiedzieliśmy wyżej, że Komunję św. przepisaną do odpustu, można przyjąć w wigilję dnia oznaczonego do odpustu i przez całą oktawę. Przez oktawę rozumie się główne święto i siedm następujących dni. Inne zaś dzieła należy spełnić w przepisanym czasie.

Jeżeli do uzyskania odpustu przepisane jest nawiedzenie kościoła, to nie musi się w tym właśnie kościele przyjąć Komunji św. Jeżeli się w nim przyjmuje Komunję św., to już nie musi się powtarzać nawiedzania, byle tylko był zachowany czas określony do uzyskania odpustu i byle się odmówiło przepisane modlitwy.

Z wyjątkiem odpustu jubileuszowego, ma znaczenie Komunja wielkanocna dla uzyskania tych odpustów, do których jest przepisana Komunja św. Jedna i ta sama spowiedź i Komunja św wystarczy do uzyskania odpustów na ten sam dzień wyznaczonych,

a wymagających spowiedzi i Komunji św., byleby inne dzieła spełnić tyle razy, ile odpustów ktoś chce w dniu otrzymać.

Jeżeli przepisane jest nawiedzenie kościoła, a kościół ten nie jest wyszczególniony, należy i wystarczy odwiedzić jakiś kościół lub kaplicę publiczną, a nie wystarcza nawiedzenie kaplicy pół-publicznej. Osoby zakonne mogą odwiedzić swoje domowe, jeśli nie mają własnego kościoła lub kaplicy publicznej Ale nie wystarcza nawiedzenie kaplicy, jeśli do uzyskania odpustu przepisany jest specjalny kościół.

Nawiedzenie kościoła lub kaplicy można dokonywać od południa dnia poprzedzającego do północy, która kończy wyznaczony dzień. Ten zaś nawiedza kościół, kto wstępuje do niego z myślą uczczenia Boga. Gdyby z powodu natłoku w kościele lub zamknięcia drzwi nie mógł wstąpić do wnętrza, wystarczy u drzwi kościoła odmówić modlitwy.

Nawiedzenie kościoła w procesji wymaga, aby nie tylko duchowieństwo i garstka uczestników, ale wszyscy do kościoła weszli, ile tylko zmieścić się może, i tam wspólną modlitwę odmówili.

Kto chce uzyskać kilka odpustów, do których jest przepisane nawiedzenie, musi tyle nawiedzeń odprawić, ile odpustów pragnie uzyskać, a więc ma tyle razy wyjść z kościoła i napowrót doń wejść, ile odpustów ma zyskać.

Przepisane modlitwy w czasie nawiedzeń ma się wymawiać ustami, a nie wystarczy modlitwa myślna. Zwyczajnie jest zostawione do woli każdego, jaką modlitwę chce odmówić. Należy jednak odmówić modlitwę na intncję Ojca św.. a nie musi się mieć na myśli tych intencyj, które ma Ojciec św. Jeżeli modlitwy są przepisane, to należy je odmówić całkowicie w tym brzmieniu, które zatwierdziła św Penitencja lub ordynarjusz miejscowy. Wolno wyznaczone modlitwy odmawiać z kimś drugim naprzemian albo w myśli je powtarzać za kimś innym odmawiającym.

Niemi i głuchoniemi mają przepisane modlitwy publiczne w myśli powtarzać za ludem, prywatne zaś modlitwy przepisane mają znakami lub myślą wyrażać albo tylko czytać bez wymawiania słów. Od nawiedzania kościoła, jeśli jest przepisane, nie mogą być zwolnieni.

EWANGELJA (Mat. 22, 35 — 46).

W on czas przyszli do Jezusa Faryzeuszowie i zapytał go jeden z nich zakonny doktor, kusząc go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca swego, i ze wszystkiej duszy swojej, i ze wszystkiej myśli swojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego swego, jako samego siebie. Na tem dwojgu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy. A gdy się Faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co wam się zda o Chrystusie? czyj jest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im. Jakoż tedy Dawid w Duchu zowie go Panm, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. Jeśli tedy Dawid zowie go Panm, jakoż jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał żaden od onego dnia więcej go pytać.

DWA NAJWAŻNIEJSZE PRZYKAZANIA.

Faryzeusze, jak w poprzedniem „Słowie Bożem" mówiliśmy, uważali się za najlepszych i najmędrszych. W swej pysze i zarozumiałości próbowali pokazać, że są mądrzejsi od samego Pana Jezusa. Przyszli więc o Niego, a jeden z nich, znawca prawa Mojżeszowego, zadał Panu Jezusowi pytanie: „Które jest wielkie przykazanie w zakonie?" Ponieważ Faryzeusze obłudnie miłowali Boga, a bliźnimi poza swem stronnictwem gardzili, przeto Pan Jezus prostuje ich błędne postępowanie i przywodzi im na pamięć słowa z Księgi Powtórzonego prawa (6, 4—5), że nadewszystko Boga miłować należy, a ponadto z Księgi Kapłańskiej (13, 18), że bliźniego trzeba miłować jak samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach spoczywa całe prawo Boże odnośnie do ludzi. Bo kto miłuje Boga, będzie pełnił wszystkie Jego przykazania, będzie też miłował bliźniego tak, jak i samego siebie. albowiem każdy człowiek jest obrazem i dziełem Bożem. To samo wyraził Pan Jezus, gdy w Modlitwie Pańskiej kazał nam mówić do Boga: Ojcze nasz! Jak dzieci winne są rodzicom cześć, miłość i posłuszeństwo, tak samo ludzie winni są Bogu oddawać cześć, miłować Go i służyć Mu. Nazywając Boga Ojcem, przypominamy sobie ten nasz obowiązek miłości Boga. Ponieważ Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi, przeto ludzie między sobą są braćmi i siostrami i jako dzieci jednego wspólnego Ojca miłować się mają nawzajem. Miłość bliźnego zatem ma swe źródło w miłości Boga. Kto miłuje Boga, będzie też miłował i bliźniego, a kto miłuje bliźniego, będzie też miłował i Boga. Oba te przykazania się uzupełniają, a celem ich jest Bóg. Niestety, jakież jest małe zrozumienie między ludźmi tych przykazań! Wypełnienie tych przykazań jest tak dalece konieczne, że kto ich nie spełnia, zbawić się nie może. Naprożno zasłaniać się wymówkami.

WŁAŚCIWE POJĘCIE MESJASZA.

Faryzeusze wiedzieli, że Mesjasz (Chrystus—Pomazaniec) pochodzić będzie z pokolenia Dawida. Była o tem mowa w Piśmie św. Lud też o tem wiedział. Ale Faryzeusze nadali pojęciu Mesjasza fałszywe znaczenie. Ogłosili, że Mesjasz, syn i potomek Dawida, wskrzesi żydom Królestwo ziemskie i pokona wrogów. Nie wiedzieli, albo wiedzieć nie chcieli, choć mogli, że rola Mesjasza nie jest ziemska, ale ma On do spełnienia o wiele ważniejsze zadanie, zadanie odkupienia całej ludzkości. Ponieważ Faryzeusze. wyrobili sobie zdanie, że tylko żydzi są warci Mesjasza, a inne narody mają być sługami żydów, przeto pojęcie Mesjasza, nakreślone w Piśmie św., przykroili do swych własnych pragnień narodowych i politycznych i oczekiwali tylko takiego Mesjasza, który narodzi się z pokolenia Dawida i odnowi żydom panowanie

w mojej wiosce rodzinnej. Znalazł się u nas zuchwały nieuk i pokraka, który śmie ubliżać i naśmiewać się z wyższej władzy kościelnej, demoralizując tem młodzież wiejską, lecz zaznaczam, jest to jednostka, z którą nikt szanujący się liczył się nie będzie. Poza religijnością ludu najbardiej pocieszającym faktem jest to, ż lud wiejski pracuje bez przerwy i niestrudzenie, produkując bogactwa narodowe. Wieśniacy w Polsce nie widzą co to strajk, nie walczą w związkach klasowych, lecz pracują. Na ostatku zaznaczyć muszę z bólem serca, iż niektórzy rodacy z Ameryki zwiedzający Polskę, po powrocie do Stanów Zjednoczonych, w odstraszający sposób wyrażają się o Polsce, odstraszając tem szkalowaniem wielu Polaków amerykańskich, pragnących zwiedzić starą Ojczyznę. Ja będąc naocznym świadkiem wszystkiego co się w Polsce dzieje, po mej kilkumiesięcznej podróży po kraju, mogę śmiało powiedzieć: Polonjo Amerykańska, nawróć się z całem zaufaniem do twojej starej Ojczyzny, gdyż wszędzie znajdziesz dobre i szczere słowo i wszędzie Cię spotka bratnia dłoń.

Anna Wilkówna-Zdunek.

Pamiętny dzień.

Witków Nowy (pow. Radziechów).

Wielką i pamiętną uroczystość święciła parafja nasza w dniu 6 i 7 sierpnia b. r. a mianowicie przyjazd i pobyt J. E. Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, który dokonał u nas wizytacji kanonicznej. Na uroczystość tę przygotowała się parafja pięciodniowemi rekolekcjami, odprawionemi pod przewodnictwem Przew. Ks. **Aleks, Zaleśnego.** Niestrudzony nasz ks. Kanonik nakrzątał się niemało, by godnie przyjąć tak dostojnego gościa: odnowił dusze parafjan, uczył, przygotowywał do bierzmowania, a nadto odnowił obszerną plebanję, budynki poklasztorne, zasługujące na konserwację, wymagającą wielkich wkładów, własnym groszem i zabiegami, bo parafja niebogata, może pomagać w drobnych rozmiarach, a on także nie ma czem dysponować. Z uznaniem trzeba zaznaczyć, że miejscowa inteligencja szła mu we wszystkim na rękę.

Przy okazałej bramie przed kościołem witała cała parafja przybywającego od Stojanowa Arcypasterza chlebem, solą i kieciem przy dźwiękach orkiestry pułku ułanów z Żółkwi, przebywających tu na ćwiczeniach. Główna uroczystość odbyła się dnia następnego. Po mszy św. J. E. Ks. Arcybiskup komunikował, przemawia do nas, następnie pytał katechizmu a wreszcie udzielił sakramentu bierzmowania.

Katechizacja wypadła znakomicie, nietylko dzieci, ale i starsi odpowiadali trafnie, z czego Ks. Metropolita był wielce zadowolony, to też w przemowie przed bierzmowaniem dał wyraz swej radości i zadowolnia i rozdał wiele upominków w nagrodę. Podczas sumy celebrowanej przez **Ks. Kanonika Więckowskiego** ze Stojanowa, wygłosił kazanie, kochany przez nas wszystkich **poseł ks. Dr. Czuj,** który jako serdeczny przyjaciel i rodak naszego Księdza Kanonika, umyślnie przybył na tę uroczystość, by ją swą obecnością i kazaniem uświetnić.

Po uroczystej procesji, prowadzonej przez Ks. Arcybiskupa nastąpiło pożegnanie. Długo i rzewnie żegnał nas Arcypasterz, jak ojciec swoje dzieci; łzy serdeczne kręciły się nam w oczach. Upominał do wytrwania, dawał wskazówki wszyskim stanom, jak żyć na przyszłość — dziękował wszystkim za skupienie, pobożny nastrój, a zwłaszcza za umiejętność prawd wiary. W szczególności dziękował Siostrom Służebniczkom za pracę nad najmłodszą dziatwą. **Wreszcie skierował się w gorących słowach do księdza Kanonika Zaleśnego, wyrażając mu serdeczne uznanie za gorliwą pracę w parafji i podziękowanie za jej wysoki poziom duchowy i moralny, oraz życząc błogosławieństwa Bożego nadal, a udzielając swego arcypasterskiego błogosławieństwa.**

Dzień ten od 17 lat nieprzeżywany u nas, pozostanie na zawsze w naszej pamięci. **F. K.**

Ku rozwadze!

Powiat Dąbrowa.

Prezesem „Strzelca“ na okręg tarnowski jest Tadeusz Lesiak, profesor gimnazjalny, ongiś zwolennik „Piasta“, dziś chwalca Piłsudskiego i gorliwy agitator Związku Chłopskiego. On to na czele bojówki socjalistycznej napadał na chłopów na wiecach Bryla, grożąc przeciwnikom pałką, nożem i rewolwerem. Przejąwszy się zaś nauką Bryla i jego opiekunów żydów, porzuca żonę i dwoje dzieci, wyrzeka się wiary ojców swoich, daje się obrzezać w Katowicach, żeni się z żydówką z Dąbrowy i jako Abraham kiwa się obecnie w bóżnicy.

Patrzcie, bracia chłopi, jakich to przewódców ma Związek chłopski! Niedawno posłowie Berek i Socha porzucili Kościół katolicki i przeszli na prawosławie (obecnie się tego wypierają — przyp. Red.), dziś znowu taki Lesiak przechodzi na judaizm... Wstyd! hańba!

Czekamy tylko, kto dalej pójdzie w ślady wyż wymienionych panów. Im wcześniej, tem lepiej, bo się ziarno oczyści z plewy. Tymczasem zaś wołamy: niech żyje Bryl i jego towarzysze z kościoła narodowego i synagogi! Radzimy brać pieniądze od bolszewików na zatruwanie duszy chłopskiej, bo jeszcze wiele żydówek czeka na zwolenników Bryla.

L. Prawdzic,
chłop z nad Wisły.

Czekamy na wyjaśnienie.

Zakopane.

Jakie przeróżne indywidja zjeżdżają się na wieś podhalańską, dowodem notowany w dziennikach wypadek śmiertelnego postrzelenia i obrabowania (z 20 złotych!) dorożkarza zakopiańskiego Michnę, w lasku na drodze do sanatorjum Dr. Dłuskich.

O ile wypadki podobne dość często niestety kroniki notują, o tyle niezrozumiałem dla nas jest następujące zdarzenie (wyjęte jakby z czasów średniowiecznych) którem niechybnie zajmie się Prokuratorja Państwa.

Oto z początkiem sierpnia b. r. wybrała się z borówkami na sprzedaż do Zakopanego niejaka Salomea B. ze wsi Ciche. Koło starego kościoła zatrzymała ją pewna w średnim wieku pani i dowiedziawszy się iż dziewczyna ma do sprzedania borówki kazała jej iść za sobą obiecując znacznie więcej zapłacić jak żądała. Dziewczyna chętnie zgodziła się i udała za wspomnianą panią, która wiodąc ją bocznemi drogami zaprowadziła do pewnego stojącego na uboczu domu w okolicy Krzeptówki. Tam kazała się jej chwilkę zatrzymać, a za chwilę wyszedł starszy pan z brodą (żyd) i poszwargotawszy coś do owej „pani" kazał iść za sobą do piwnicy, gdzie miały się rzekomo borówki odmierzać.

Ledwie dziewczyna przekroczyła próg, usłyszała za sobą trzask drzwi i nim zdołała się zorjentować, została zamkniętą.

Z wielkim przerażeniem przypomniała sobie, że była prowadzoną krętemi drogami popod regle i przeczuwając coś złego poczęła z całych sił krzyczeć o ratunek. Po przeszło 4 godzinnem rozpaczliwem krzyku obłąkana z przestrachu dziewczyna dosłyszała jakiś głos dochodzący z zewnątrz. Oto przechodząca pewna pani (żona oficera z Łodzi) usłyszawszy nieludzkie krzyki dowiedziawszy się z trudem od dziewczyny co zaszło, dała natychmiast znać na posterunek policji w Zakopanem, skąd przyszedłszy posterunkowy uwolnił dziewczynę spisując co zaszło.

Pani ta wzięła ją do siebie i po uspokojeniu odprowadziła na Gubałówkę a dziewczyna pędem biegła do domu, gdzie przez dwa tygodnie ze strachu prawie, że od zmysłów odchodziła i nic się od niej dowiedzieć nie można było. Po upływie pewnego czasu wezwana na komisarjat udała się z matką do Zakopanego i kazano jej odnaleść ślad tego domu. Dziewczyna nie zdołała wpaść na ślad tego domu (czyżby i ów posterunkowy ślad zagubił?) gdyż znajdując się w tej stronie na samo wspomnienie traciła ze strachu orjentację.

Opinja publiczna Zakopanego, **jak szczególnie okolicznościowych wiosek** zaintrygowaną została wspomnianym faktem, a wiejskie kobiety posądzając o **zamach na życie w celach rytualnych** odgroziły stanowczym bojkotem sklepów żydowskich.

Domagamy się z powyższych względów energicznego wdrożenia kroków przez władze, a to celem zapobieżenia najrozmaitszym wersjom krążącym z tego powodu po Podhalu.

Fałszywe pociągnięcia.

W ostatnich dniach wypłynęła u nas na porządek dzienny sprawa podwyżki płac **pracowników państwowych.** Przyczyny tego szukać należy po pierwsze we wzrastającej z dnia na dzień drożyźnie, która oczywista spycha ogół pracowników państwowych na dno nędzy, a po drugie — w uznaniu tego stanu fatalnego przez obecny rząd, który po krótkim namyśle zdecydował się podwyższym uposażenie oficerom. Ten krok rządu wytworzył anormalny stan o tyle, że pracownicy poświęcający swą pracę jednemu i temu samemu państwu **są różnie wynagradzani.** Jesteśmy zdania, że w tej krytycznej chwili dla naszego skarbu trudno wynaleźć **ważne** powody, dla których rząd mógłby z tak lekkiem sercem robić tak wielkie różnice w wynagradzaniu swych pracowników. Tembardziej, że służba oficerska nie jest cięższą i odpowiedzialniejszą od pracy innego pracownika państwowego. Czyż pracownicy kolejowi, policyjni nie spełniają już w czasie pokoju swych obowiązków z narażeniem zdrowia i życia? W czasie wojny zaś jakaby wybuchła, każdy obywatel obowiązany jest złożyć Ojczyźnie swą wiedzę i życie — wojna dziś to wojna **całego narodu** — a nie garstki wybranej.

Wobec tego możemy przypuszczać, że jedynym powodem podwyżki uposażeń oficerom były względy taktyczne, a mianowicie **chęć przywiązania armji do osoby marszałka J. Piłsudskiego.** Nowy ten wydatek ze skarbu ma mieć rzekomo pokrycie w poczynionych oszczędnościach w administracji wojskowej i w wydatkach rzeczowych. Uwierzmy, że pogłoski o potrzebie powiększenia **budżetu wojskowego** nie mają prawdziwych podstaw; ale czyż fakt tak zwanych oszczędności w wydatkach rzeczowych (t. j. zaniechanie kupna armat, amunicji i t. p.) ma ujść uwagi całego społeczeństwa? Sądzimy, że nie! Obowiązkiem zbankrutowanego sejmu jeszcze jest — zastanowić się nad tą sprawą i **głośno** społeczeństwu objawić swe spostrzeżenia i wątpliwości. **Pogotowia obrony państwa nie ma nikt prawa osłabiać bez wiedzy społeczeństwa.**

Zrozumie się teraz, że ten krok rządu, **uprzywilejowania w uposażeniu oficerów,** wytworzył ferment tak wśród reszty pracowników państwo-

wych, jak i wśród pracowników zajętych w prywatnych przedsiębiorstwach. Groźbę **strajku górników** zażegnano 8-procentową podwyżką **płac**. Delegacjom zaś pracowników państwowych, żądających zrównania chociaż w części ich poborów z poborami oficerów, rząd oświadczył, że **nie ma pieniędzy w skarbie**, a drukować pieniędzy na ten cel nie myśli (nie **może** rząd sanacji moralnej iść na drogę tak niemoralną! — przyp. zecera). Ferment zatruwający spokojną pracę w organiźmie państwowym pozostał nadal.

Podkreślenia jednak wymagają **stałe oświadczenia** składane przez rząd, że kwestję drożyzny stara się rozwiązać za pomocą **„polityki"** dążącej do obniżki cen za **produkty żywnościowe.** Już odrzuciwszy na bok, że rząd podwyższył ceny za przesyłki pocztowe — obiecuje podwyższyć taryfy kolejowe o 7 procent, a niewiadomo czego jeszcze nie podwyższy — to nie wyczuwamy najmniejszego wysiłku rządu w kierunku obniżenia cen za **towary przemysłowe.**

Z tego wynikałoby, że rolnik ma obniżyć cenę za swe produkty, jak zboże, ziemiaki — ale co będzie mógł kupić za to, co otrzyma za pracę, to nikogo jakoś głowa nie boli (sprytny p. Klarner! — dop. Redakcji). A przecież wiadomą jest rzeczą dziś powszechnie, że praca włożona w grunt nie bardzo rentuje się, a tylko dzięki ograniczeniu w konsumpcji chłop pcha biedę naprzód. Jednak nad dłuższą metę tak być nie może. Gospodarstwa rolne nie tylko producentami, ale i konsumentami być muszą — aby życie gospodarcze na dobre zagwożdżone nie zostało. **Kosztem rolnictwa przeto nie można leczyć bolączki innej warstwy społeczeństwa.**

Zdajemy sobie sprawę, że państwo pracowników państwowych potrzebuje — również pragniemy widzieć w pracowniku państwowym obywatela, a nie osławionego „dziada" poniewieranego przez byle kogo. Aby zaś to się stało, trzeba pozbyć się różnego rodzaju **darmozjadów** z szeregów pracowników państwowych i przeprowadzić **solidną reorganizację** urzędów. Pozostałych pracowników **należycie wykorzystać i sprawiedliwie wynagrodzić.** Są tylko ludźmi i trzeba im dać żyć.

Z oburzeniem przeto należy potraktować wystąpy demagogiczne różnych partyj, które na tej sprawie podwyżek płac pragną odzyskać **utracony grunt pod nogami.** Kto jak kto, ale partje, które dziś krzyczą, są sprawcami tego fatalnego stanu. Niedawno przecież temu, jak stronnictwa będące przy władzy (Witos—Zdziechowski) redukowały pensje urzędników i spychały ich w nędzę. **Rozbudowano gmach urzędniczy**, wtłaczano do niego swoich „mężów zaufania" czy było potrzeba, czy **nie** i stworzono armję miljonową, którą trudno dziś społeczeństwu utrzymać. Niema więc powodów, dla którychby sprawę poprawy bytu pracowników państwowych traktować inaczej, niż jako sprawę o charakterze państwowym. Strajków i walk z rządem w odrodzonej Polsce mieliśmy już dosyć, a teraz potrzeba rozwagi i pracy **uczciwej** tak rządu, jak i społeczeństwa.

Rząd obecny jednak zabrać się musi gruntownie do naprawy tego stanu. Podwyżka pensyj oficerom to pierwszy krok, którym stwierdził, że chodzi mu nie o „sanację moralną", ale o inne cele... Armji pod żadnym pozorem nie wolno demoralizować! **Urzędnik obywatel.**

KRONIKA

DOLAR — 9 zł.

ZGON BISKUPA SZCZEŚNIAKA. Dnia 9 b. m. zmarł w Warszawie ks. biskup Władysław Szcześniak, sufragan warszawski, przeżywszy lat 66.

Ś. p. ks. biskup Szcześniak zajmował się niezależnie od swego zawodu duchownego, studjami nad historją kościoła, wykładając ten przedmiot w seminarjum. W ostatnich zaś latach, na uniwersytecie warszawskim, który w uznaniu zasług mianowa. go profesorem honorowym.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU 20 B. M. Termin posiedzenia Sejmu, proponowany początkowo na dzień 16 b. m., został ustalony na dzień 20 b. m. Na posiedzeniu Sejmu będzie rozważane prowizorjum budżetowe na 4-ty kwartał b. r.

WYŁAPANIE NOWEJ SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ. Już przed kilku miesiącami władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na bardzo podejrzaną działalność Mikołaja Dymickiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego z pochodzenia Rosjanina. Po dłuższej obserwacji doszły władze do przekonania, że Dymicki zorganizował na granicy wschodniej na rzecz ościennego państwa sieć szpiegowską i dywersyjną z ośrodkami w Pińsku i w Łunińcu. Po uzyskaniu dowodów, policja województwa poleskiego rozbiła robotę szpiegowską i dywersyjną.

Dotychczas aresztowano około 20 osób, wyłącznie z inteligencji rosyjskiej, w tem dwóch geometrów, kilku absolwetnów gimnazjum w Łunińcu i t. d. Aresztowani są m. in.: Michał Jurkiewicz, Wołodźko Halina i Anton Duda.

Okazało się, że banda ta zajmowała się nietylko wywiadem wojskowym, ale organizowała również groźne nieraz zamachy dywersyjne, które dotychczas nie były wyjaśnione. Ustalono, że członkowie szajki pobierali miesięczne pobory w wysokości 50 dolarów miesięcznie, widocznie więc musieli się dobrze opłacać. Wszyscy aresztowani przyznali się do winy, przyczem jeden zwala winę na drugiego.

1.400 INTERPELACYJ POSELSKICH. W prezydjum Rady ministrów opracowywane są obecnie odpowiedzi na 1.400 interpelacyj poselskich, które pozostały niezałatwione przez byłe rządy. Prezydjum Rady ministrów ma nadzieję, że do dnia 20 b. m., t. j. do pierwszego powakacyjnego plenarnego posiedzenia Sejmu, zdoła odpowiedzieć na wszystkie te interpelacje. Interpelacje poselskie napływają w dalszym ciągu. Od 1 b. m. do wczoraj wpłynęło ich do prezydjum Rady ministrów około 100.

KONGRES MONARCHISTÓW ROZBITY PRZEZ P. P. S. I WYZWOLENIE. W Częstochowie odbył się 8 września kongres monarchistycznej partji włościańskiej, utworzonej przez b. członków Wyzwolenia. Na kongres przybyło 600 delegatów z różnych stron kraju. Po nabożeństwie na Jasnej Górze, wśród okrzyków: „Niech żyje król!“, „Precz z partjami!“, rozpoczęto obrady w sali Straży ogniowej. Mowcy: poseł Ćwiakowski, sekretarz organizacji Truchała wypowiedzieli się za walką z Sejmem i partyjnictwem. W trakcie obrad wtargnęli na salę zwolennicy Wyzwolenia i P. P. S. i rozpędzili obradujących.

STRASZNA BURZA NA SPISZU. Dnia 4 b. m. w godzinach popołudniowych przeszła nad Spiszem straszna burza z grzmotami i piorunami oraz ulewnym deszczem. Olbrzymia ilość drzew została zwalonych przez pioruny. W Łapszach Wyżnych uderzył piorun w wieżę kościelną, żłobiąc w murze głęboki rys i niszcząc drzwi wchodowe do kościoła. Wskutek ulewy, górskie potoki silnie wezbrały, nie wyrządzając jednak większych szkód, gdyż zbiory w polu były już prawie zakończone.

CUDOWNIE ULECZONY W CZĘSTOCHOWIE. W dniu 8 września w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej na Jasnej Górze podczas nabożeństwa różańcowego 22-letni Józef Wałęsa ze wsi Budy, gminy Piątnica, archidjecezji gnieźnieńskiej, syn wdowy z pięciorgiem dziec, został cudowne uleczony, odzyskawszy władzę w nodze. Wałęsa poczuł nagle władzę i odrzucił kule na bok, wołając: „Jestem uleczony“, padł przed ołtarzem i wraz z pątnikami modlił się. W kaplicy powstał alarm.

Na wieść o cudzie przeor OO. Paulinów Piotr Markiewicz delegował ks. Piusa Przeździeckiego celem zbadania świadków. Sporządzono protokół w obecności następujących księży: ks. Stefana Kasprzyka, proboszcza z parafji Żożechów archidjecezji poznańskiej, ks. Stefana Cichonia z diecezji kieleckiej.

Cudownie uzdrowiony Wałęsa zeznał, że 2 września przybył na kulach do Częstochowy, po odbyciu dziesięciu dni podróży i że na nogi leczył się w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, gdzie Dr Wydałek stracił nadzieję wyleczenia go i radził odjąć nogę. Po dwóch latach chory udał się na Jasną Górę i został uzdrowiony.

DZWON RUNĄŁ Z KATEDRY WILEŃSKIEJ NA RUSZTOWANIE. Podczas onegdajszej uroczystości ingresu arcybiskupa Jałbrzykowskiego w Wilnie największy dzwon, zawieszony w katedrze, runął na rusztowanie. Dzięki temu, że dzwon zatrzymał się na rusztowaniu, ocalało kilku dzwonników, znajdujących się na dole.

W DRODZE PO SZCZĘŚCIE ZGINĄŁ OD PIORUNA. Parobek, P. Smyka, ze wsi Lubojenka, dostał z Częstochowy od rejenta wezwanie z zawiadomieniem, że zmarły w Ameryce jego brat zostawił mu w spadku 20.000 dolarów. Smyka wybrał się piesz do Częstochowy. W drodze zaskoczyła go burza, wobec czego schronił się pod przydrożną topolę. Nieszczęście chciało, iż piorun uderzył w topolę, zabijając go na miejscu.

GNIAZDO BANDYTÓW NA DRZEWIE. W lesie łućmierskim pod Łodzią dwaj zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu na włościanina Rusinowskiego. Policja wszczęła energiczne dochodzenie. W czasie obławy przeprowadzonej w lesie, jeden z policjantów zauważył wielkie gniazdo, uwite z gałęzi na konarach. Okazało się, że w gnieździe spali dwaj sprawcy napadu — Antoni Borges i Zygmunt Krawczyk. Aresztowano ich i odwieziono do Łodzi.

UKARANE OSZCZERSTWO. Kilka miesięcy temu w Wadowicach kursowały pogłoski, że niejaka Pawlikowa pozostaje w bardzo bliskich stosunkach z urzędnikami Izby Skarbowej w Krakowie i dzięki temu może łatwo uzyskiwać renty inwalidzkie i zaopatrzenia po poległych. Dzięki temu Pawlikowa była poszukiwana jako pośredniczka osób starających się o renty i zaopatrzenia, z czego oczywiście ciągnęła zyski. Gdy wiadomość o tem dotarła do naczelnika p. Arzta, odniósł się on do Starostwa w Wadowicach celem przeprowadzenia śledztwa. Starostwo oddało sprawę prokuratorji. Skutek śledztwa był ten, że Pawlikowa ze swoim pomocnikiem Karolem Rytkiem została uwięziona, a przeprowadzenie procesu oddano prokuratorji w Krakowie.

Proces ten trwał pięć dni. Pawlikowa, bardzo sprytna oszustka, broniąc się, rzuciła oszczerstwo na p. Arzta, że wdziękami swoimi zyskiwała go sobie. Bardzo dokładny przewód sądowy wykazał dowodnie, że Pawlikowa kłamie. P. Arzt znany jest powszechnie jako doskonały i rzetelny urzędnik pod każdym względem bez zarzutu. Dlatego też wyrok sąd wydał surowy, skazujący Pawlikową na cztery lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc. Rytka został uwolniony.

ROZPRAWA APELACYJNA MORDERCY Ś. P. LINDEGO. Na dzień 18 października została wyznaczona w najwyższym sądzie wojskowym rozprawa sierżanta Trzmielewskiego, skazanego na 10 lat więzienia za zamordowanie ś. p. Huberta Lindego.

ORGANEM PRASOWYM RZĄDU — „N. KURJER POLSKI“. Prezydjum Rady ministrów okólnikiem nr. 87 poleciło poszczególnym ministerstwom, aby wszystkie ogłoszenia rządowe były umieszczane w „Nowym Kurjerze Polskim“. „Nowy Kurjer Polski“, redagowany w znacznym stopniu przez żydów, oraz interesom żydowskim służący, uważany był i jest w sferach świadomych rzeczy za organ żydowski. Okólnikiem nr. 87 „Nowy Kurjer Polski“ stał

się organem rządowym, ale żydowskim być nie przestał.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bank Polski zamknął ostatnią dekadę sierpnia bilansem, który śmiało można nazwać niebywałym rekordem naszej instytucji emisyjnej. Sprawozdanie na dzień 31 sierpnia wykazuje kolosalny wzrost zapasów walut oraz wspaniały rozwój interesów Banku Polskiego. Zapas złota powiększył się o 19.000 złotych i wynosi 135.4 milj. zł. Zapas walut wzrósł o 28.8 milj. zł. i wynosi obecnie 107.6 milj. zł. Pokrycie banknotów osiągnęło olbrzymi procent, mianowicie 40.37 proc. Powiększył się również obieg banknotów do 5,60.2 milj. zł., czyli wzrósł o 48,5 milj. zł.

NIEMIŁA POMYŁKA. Zabawny wypadek zdarzył się pewnemu pasażerowi, jadącemu z Brukseli do Paryża. Przez pomyłkę wsiadł do innego aeroplanu i dopiero wysiadlszy w Croydon pod Londynem spostrzegł omyłkę. Pisma angielskie są niezmiernie uradowane tem, że o ile nazwisko pierwszego pasażera kolejowego, któremu zdarzył się podobny przykry wypadek nie zostało uwieńczone, to pierwsza omyłka we wsiadaniu do aeroplanu została historycznie stwierdzona. Niewątpliwie nie będzie to ostatnia pomyłka, a różnice odległości celów podróży mogą być znacznie większe.

O SZTUCZNE NAWOZY. Odbyła się konferencja ministrów skarbu, przemysłu i handlu, na której celem zapewnienia rolnictwu dostatecznej ilości nawozów sztucznych po cenach możliwie najniższych postanowiono poddać w szczególności zbadaniu możliwość wyzyskania złóż fosforów w Polsce. Wobec wielkiego zapotrzebowania związków azotowych, postanowiono przystąpić do opracowania szczegółowego planu budowy dwu wielkich fabryk związków azotowych w centralnej Polsce. Ministerstwo przemysłu i handlu wstawi w r. 1927 do budżetu odpowiednią sumę na budowę tych fabryk.

OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOSKIEJ W SŁUPI POD ŚRODĄ? „Głos Średzki podaje, że władza kościelna bada fakty, dotyczące objawienia w Słupi pod Środą. Badania przeprowadzają również władze świeckie. Historja tego objawienia jest następująca:

W wigilję święta Matki Boskiej, dnia 14 ub. m., w sobotę, kilkoro dzieci ze Słupi zbierało kwiaty polne na wianki z okazji święta Matki Boskiej Zielnej, przyczem niespodziewanie ujrzały w polu „panią w bieli", z niebieskim pasem i klęczącej przy niej aniołem. Zjawisko to okazywało się odtąd dzieciom co wieczór, zawsze na tem samem miejscu o godz. 8 wieczore mlub później; jeżeli zaś ciekawa publika przeszkadzała, zjawisko się nie ukazywało.

Zjawisko jest widoczne tylko dla czworga dzieci. Są to: Wierski poniżej 7 lat i dziewczynki 8—12-letnie: Nowakówna, Dudzińska i Zdebówna. Dotychczas dzieci nie otrzymały żadnych zleceń od zjawiska, nie było też żadnych cudownych uzdrowień. Dzieci zachowują się zupełnie naturalnie.

——— 0:0 ———

Podziękowanie

Przew. Ks. Drowi Czujowi, Panu Posłowi Greisowi i Panu Posłowi Drowi Matakiewiczowi za łaskawą interwencję i pomoc w uzyskaniu zaopatrzenia po poległym mężu, względnie renty inwalidzkiej. składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Antonina Siwiec, Zagorzyce, p. Ropczyce. **Michał Pieczek**, organista-inwalida, Brzyska, Kolaczyce.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 42 zł, żyto 35 zł, owies 40 zł, jęczmień 27 zł, koniczyna 60 gr, siano 50 gr, słoma 50 gr, masło 4.90 zł, mleko 30 gr, jaja od 18—20 gr.

———oOo———

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Walenty Soczawa, Karyzanowice. Ruble papierowe straciły całkiem wartość. — **Stanisław Buchamiec**, Wietrzychowice. 2 zł. na Fundusz prasowy, za co dziękujemy.

Ks. Bogacki, Szczarowyż. Prenumerata za rok 1925 i 1926 całkowicie wyrównana.

———oOo———

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Kopeć Marja, Poręby Wybskie: 11781 po przedłożeniu deklaracji wznowiono przekazywanie zaopatrzenia. **Krzyżyk Julja, Krzemienica:** nie figuruje w ewidencji starających się o zaopatrzenie. **Mazurkowa Joanna, Ujście ad Sadkowa góra:** 44556/6 Rekurs przesłano do Ministerstwa Skarbu. **Mokrzycka Karolina, Borowa:** 30104/7 przyznano zaopatrzenie. **Malita Cecylja, Pstrągowa:** 35445/4. Zaopatrzenie od 11.6 1926. **Magdaniowa Zofja, Gnojnica:** 20114/3 pobiera zaopatrzenie. **Malczyk Franciszka, Nowa Góra:** 6278/9 dochodzenie śmierci męża. **Moskal Marja, Białybór:** 55437/2 brakuje zaświadczenia Urz. gm. i Starostwa. **Peret Jadoch Marja, Rrzemień:** 55904/3 oczekuje się nadesłania metryki śmierci Jana — przez Poselstwo Polskie. **Powrozek Apolonja, Brzezówka:** 20282/4 dochodzenie śmierci męża. **Styczyński Antoni, Blizna:** 45004/7 odmówiono zaopatrzenia ze względu na posiadany majątek. **Skrzypek Ludwik:** za syna Stanisława 26806/2 brak metryki śmierci syna. **Strepiowska Anna, Przecław:** 57965 zaświadczenie Magistratu przez Starostwo stwierdzające, że zmarły utrzymywał żonę i prowadził z nią wspólne gospodarstwo. **Tropis Marja, Pławo:** 51124/2 Izba Sk. zwróciła się do Pow. Kom. Uzup. w Rzeszowie, o dokumenta inwalidzkie. **Witek Julja, Trześń:** 20062/8 oczekuje się przez Poselstwo Pol. w Belgradzie wojskowej metryki śmierci. **Wójcikowie, Czerna:** 487/4. Ministerstwo nie uwzględniło rekursu. **Wójcicka Marja, Blizna:** 6299/2 wznowiono wypłatę zaopatrzenia. **Inwalidzie Betlej Józefowi** wstrzymano dalszą wypłatę renty z braku dowodów stwierdzających związek przyczynowy cierpienia ze służbą wojskową. Pretensje kierować do Pow. Kom. Uzup. w Rzeszowie. **Dorociak Stanisław, Dobromin:** 51967/3 przyznano rentę.

Bronisław Greiss, poseł.

Dział szaradowy.

Rozwiązanie z nr. 34.

Krzyżykówka.

■	k	o	m	i	k	■	k	o	r	a	n	■
k	■	j	a	n	■	k	■	n	o	s	■	z
o	d	■	k	■	g	o	j	■		■	i	ł
ł	a	k	■	d	r	w	a	l	■	d	n	o
e	j	■	r	■	a	a	r	■	t	■	n	ś
c	■	s	a	s	■	l	■	k	a	t	■	ć
■	m	o	t	o	r	■	k	o	r	a	l	■
b	■	s	a	k	■	b	■	s	a	n	■	k
u	l	■	j	■	e	e	l	■	n	■	b	o
l	e	o	■	k	a	t	a	r	■	d	a	l
w	o	■	b	■	ł	o	s	■	ż	■	d	o
a	■	g	a	z	■	n	■	m	a	t	■	s
■	k	o	t	e	k	■	b	u	r	e	k	■

Szarada.

Sta — ro — sta.

Rozwiązanie przysłali: Semeniukowa Helena, Krystynopol; Kęder Jan, Wojakowa; Stark Konstanty, Pilzno; Seibtówna Manela, Stanisławów; Ciebiera Florjan, Rzochów; Ożóg Wojciech, Nienadówka; Czyż Hieronim, Trześniów; Nowakówna Zofja, Zakliczyn; Bylica Jan, Kręcin; Michalski Mieczysław, Pilzno; Wójcik Dominik, Lipsko; Dumanowski Karol, Tarnopol (przysłane krzyżówki nie we wszystkiem odpowiadają stawianym wymogom).

ZAGADKA.

Pierwsze najczęściej nam poczta donosi,
Drugie jest trochę podobne do koła,
Trzecie Lombardję przypływając rosi,
Całość — to miesiąc niewesoły zgoła.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.